

Ks. Wojciech Góralski
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

**Poważny brak rozeznania oceniającego
(kan. 1095, n. 2 KPK) w wyroku Roty Rzymskiej
c. Mckay z 14.10.2004 r.**

I

Po sześciu lub prawie ośmiu miesiącach znajomości przedślubnej Kadmus i Cyntia zawarli małżeństwo (21 grudnia 1968 roku). Wspólnota małżeńska, z której przyszło na świat przyjętych z miłością i starannie wychowanych troje dzieci, trwała nieprzerwanie 25 lat, lecz z powodu narastających między stronami nieporozumień i niezgody rozpadła się.

Mężczyzna usiłował następnie zawrzeć inne małżeństwo, które również zostało zerwane, i w tym samym niemal okresie zwrócił się do trybunału kościelnego o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa kanonicznego, nie wskazując wyraźnie racji (podał kilka motywów: niedojrzałość, brak zobowiązania, niezdolność do wykonywania pracy z powodu braku respektu dla autorytetu, brak miłości po stronie pozwanej oraz utrata miłości u Kadmusa). Po otrzymaniu skargi powodowej trybunał otrzymał wiele deklaracji o małżeństwie stron na piśmie, na pytania zaś trybunału odpowiedzieli powód i pozwana, a także matka powoda i jego siostry (Brenda i Karola), idąc za stwierdzeniami sądowymi stron. Później zaś, tj. 23 stycznia 1997 roku trybunał określił formułę wątpliwości: poważny brak rozeznania oceniającego u obydwu stron.

Podczas procesu Cyntia zaprzeczyła tezie powoda twierdząc, iż zawierając małżeństwo strony posiadały wystarczające rozeznanie i kierowały się właściwą intencją, dobrowolnie przystępując do ślubu. Na końcu jednak instrukcji procesu akta sprawy przekazano pew-

nej zakonnicy, jako biegłej w sprawach społecznych, która w niewielu słowach i bez bezpośredniego badania stron przedłożyła ogólnikowe stwierdzenia o stronach i o ich motywach w zawieraniu małżeństwa. Natomiast obrońca węzła małżeńskiego, niepomny na kan. 1432 KPK, jawnie wykroczył przeciwko przepisowi tej normy, ośmielając się opowiedzieć za nieważnością małżeństwa.

W dniu 10 marca 1997 roku jedyny sędzia odpowiedział na przedstawione *dubium* uznając, iż udowodniono nieważność małżeństwa z powodu poważnego braku rozeznania oceniającego u obu stron.

Tymczasem pozwana, która po zapoznaniu się z przedstawioną jej skargą powodową męża zapowiedziała, że w przypadku wydania wyroku pozytywnego zwróci się bezpośrednio do Roty Rzymskiej, po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji złożyła apelację do wymienionego Trybunału Apostolskiego, a następnie – po debacie w sprawie bezpośredniego potwierdzenia tego orzeczenia – dekretem dziekana Antoniego Stankiewicza, wówczas ponensa, z 25 listopada 1999 roku, z powodu ujawnionych trudności, jakie zaistniały w pierwszej instancji, sprawa została skierowana do rozpoznania w zwykłym trybie postępowania w drugiej instancji. Określona formuła wątpliwości opiewała na poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych po obydwu stronach, tj. powoda i pozwanej.

Instrukcja sprawy została przeprowadzona poprzez przyjęcie zeznań dwóch świadków: ks. A., który w ciągu niemal pięciu ostatnich lat wspólnoty małżonków był ich proboszczem i który od dłuższego czasu był doradcą duchowym powoda, oraz dr. F., psychoterapeuty, z pomocy którego małżonkowie – z powodu nieporozumień – korzystali w 1992 roku, gdy ich małżeństwo znajdowało się już w niebezpieczeństwie.

W końcowej fazie instrukcji turnus otrzymał opinię psychologa D., który, po uprzednim wywiadzie przeprowadzonym jedynie z powodem, opinią tą objął obydwie strony, uznając je za niezdolne do rozeznania obowiązków małżeństwa sakramentalnego oraz do ich podjęcia. W swoich wnioskach biegły ten pośrednio popadł w sprzeczność, utrzymując jednocześnie, że strony w czasie zawierania małżeństwa były zapewne zdolne do poznania natury umowy małżeńskiej i wynikających z niej obowiązków.

Po wymianie pism obrończych, a więc patronów powoda i specjalnie wyznaczonego *ad casum* obrońcy węzła małżeńskiego, miejsce

poprzedniego ponensa (w międzyczasie został dziekanem Roty Rzymskiej) zajął G. McKay (pozostałymi sędziami byli audytorzy: K. Boccafola i I. Sciacca). W dniu 14 października 2004 roku turnus wydał wyrok negatywny, tj. niestwierdzający poważnego braku rozeznania oceniającego u żadnej ze stron¹.

II

W części *In iure* orzeczenia rotalnego ponens rozpoczyna od przywołania zasady o roli zgody małżeńskiej w powstawaniu małżeństwa oraz wskazania trzech rodzajów niezdolności konsensualnej zawartych w kan. 1095, nn. 1-3 KPK. W odniesieniu do n. 2 kanonu zauważa, że określono w nim dokładnie elementy, które występują łącznie, znosząc zdolność osądzania: ciężkość braku rozeznania oceniającego oraz jej odniesienie do przedmiotu zgody małżeńskiej, tj. jedynie do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych. Skutkiem więc braku rozeznania, o którym w n. 2 powołanego wyżej kanonu, jest poważne zakłócenie zdolności oceniającej kontrahenta lub ograniczenie jego zdolności wolnego zdeterminowania się do małżeństwa i wypełnienia jego istotnych obowiązków małżeńskich.

Implicite zatem, czytamy w wyroku, wspomniany kanon zawiera rozróżnienie pomiędzy elementami istotnymi i przypadłościowymi. Podczas gdy te pierwsze czynią małżeństwo z natury swojej wspólnotą seksualną ustanowioną między mężczyzną i kobietą, posiadającą przymioty jedności i nierozzerwalności, to te drugie są dla tej wspólnoty jedynie czymś doskonałym ją i w stosunku do istoty drugorzędnym, choć wiele wnoszą lub mogą wnosić do doskonałości przymiery małżeńskiego. „Jednak samego *być* małżeństwa nie należy mylić z jego *być dobrze*”².

Następnie McKay stwierdza, że orzecznictwo rotalne, opierając się na Magisterium papieskim, wymaga na zasadzie reguły, by przyczyna wspomnianego braku rozeznania oceniającego była natury psychicznej. W przemówieniu bowiem do Roty Rzymskiej z 5 lutego 1987 roku Ojciec święty powiedział, że prawdziwa niezdolność jest możli-

¹ R.P.D. Gerardo McKay, *Lafayetten. Nullitatis matrimonii*, RRD 96 (2004), s. 621-626.

² „Attamen ipsum esse matrimonii confundendum non est cum eius bene esse”. – R.P.D. Gerardo McKay, cyt., s. 623.

wa jedynie wówczas, gdy istnieje poważna forma anomalii, która, jakkolwiek by się ją chciało określić, powinna naruszać istotnie zdolność rozumienia i/lub chcenia kontrahenta³.

Z kan. 1680 KPK wynika, stwierdza redaktor orzeczenia, konieczność skorzystania z opinii biegłego, który powinien naświetlić naturę, początek i skutki domniemanej nieprawidłowości; do sędziego zaś należy, jak to stanowi kan. 1579 § 1 KPK, rozważenie wniosków biegłego, jednak w kontekście całokształtu akt i dowodów. Wolno więc sędziemu odstąpić od ustaleń biegłego, gdy tych np. nie można pogodzić z innymi niezbitymi dowodami zawartymi w aktach.

Opinia biegłego, kontynuuje ponens, jest jednym z dowodów dopuszczonych w prawie kanonicznym, poza tym prawo to pozwala swobodnie korzystać z innych dowodów, którymi są: oświadczenia stron (kann. 1530-1538 KPK), dokumenty (kann. 1539-1546 KPK), zeznania świadków (kann. 1547-1573 KPK), wizja lokalna i oględziny sądowe (kann. 1582-1583 KPK), domniemania (kann. 1584-1586 KPK).

Zasadniczo jednak, stwierdza McKay, uznaje się władzę sędziego swobodnej oceny w jego sumieniu przedstawionych dowodów (kan. 1608 § 3 KPK). Poza tym ten sam kanon w swoim paragrafie pierwszym wymaga od sędziego – do wydania jakiegokolwiek wyroku – wewnętrznej pewności moralnej co do sprawy, która ma być rozstrzygnięta. Znaczenie tej normy wyjaśnił autorytatywnie papież Pius XII (w alocucji do Roty Rzymskiej z 1 października 1942 roku) stwierdzając, że jest owa pewność, „która wyklucza wszelką uzasadnioną, czyli rozumną wątpliwość”⁴. Tam zatem, gdzie po zamknięciu sprawy pozostaje nadal wątpliwość, stosownie do kan. 1060 sędzia obowiązany jest utrzymać ważność małżeństwa, które cieszy się przywilejem prawa.

III

Część wyroku *In facto* zawiera najpierw znamienne stwierdzenie poprzedniego ponensa w sprawie (A. Stankiewicza), który w dekreście kierującym sprawę do rozpoznania w trybie zwyczajnym zwrócił uwagę na słabość argumentów pozytywnego wyroku wydanego przez

³ IOANNES PAULUS II, *Allocutio ad Rotam Romanam*, 5 II 1987, AAS 79 (1987), s. 1457.

⁴ „[Est certitudo – W. G.] che esclude ogni fondato o ragionevole dubbio”. – PIUS XII, *Allocutio ad Rotam Romanam*, 1 X 1942, AAS 34 (1942), s. 339.

trybunał pierwszej instancji. Aktualny zaś ponens dodaje, że także poprzez uzupełnienie instrukcji w instancji rotalnej argumenty te nie zostały wzmacnione, tak iż nie wystarczą, by zaskarżone małżeństwo mogło być uznane za nieważne.

Ustosunkowując się do orzeczenia, jakie zapadło w pierwszej instancji z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego u obydwu stron, McKay zauważa, że trybunał ten jednocześnie nie potrafił dokładnie określić przedmiotu, co do którego strony miały być pozbawione rozeznania. Poza tym rozstrzygnięcie trybunału o nieważności małżeństwa zawierało tylko dowody częściowe; dowodom tym ponadto brakowało jasnej zgodności z pojęciem kanonicznym rozeznania oceniającego lub z istotnym przedmiotem zgody małżeńskiej. Należało więc w instancji rotalnej zastosować środki naprawy braków w wyroku pierwszej instancji poprzez uzupełnienie instrukcji, lecz w końcu i tego w rzeczywistości zabrakło.

W drugiej instancji, zaznaczono w orzeczeniu c. McKay, przesłuchano wreszcie dwóch świadków: ks. A., dawnego proboszcza stron, oraz dr. F., psychoterapeutę; ich zeznania mają szczególne znaczenie dla zweryfikowania tezy powoda.

Odnosząc się do zeznań ks. A. ponens stwierdza, że duszpasterz ten, który z racji swojego urzędu znał małżonków jedynie z ostatnich lat ich wspólnoty, nie potrafił niczego powiedzieć na podstawie wiedzy własnej na temat stanu, zdolności i ich intencji z okresu zawierania przez nich małżeństwa. Dlatego też ważniejsze okazały się dla turnusu rotalnego zeznania świadka złożone przed trybunałem pierwszej instancji, jednak niewystarczające do uznania owego małżeństwa za nieważne. Świadek poza tym wiele powiedział, lecz nie dotyczyło to ani rozeznania, które należy mieć przy zawieraniu małżeństwa ani istotnych obowiązków, co do których powinno odnosić się to rozeznanie. Podobne okazało się zeznanie wspomnianego psychoterapeuty, który późno poznał strony: mówił o wielu rzeczach, lecz to albo nie dotyczyło istoty małżeństwa albo również nie zgadzało się z aktami i dowodami, o których mowa w pierwszej części wyroku (*facti species*) pierwszej instancji.

To samo trzeba powiedzieć, czytamy w orzeczeniu rotalnym, o opinii biegłego (psychologa), który wystąpił w drugiej instancji (z polecenia rogatoryjnego). Niejasno można coś ustalić o sposobie jego działania stosownie do zasad jego własnej sztuki. Brak też podstawy, na której sporządził swoje wnioski, natomiast stwierdził, że obydwie

strony były dotknięte niezdolnością do nawiązania między sobą intymnego związku.

Powód w sprawie, jak zauważa ponens, jest przedstawiany jako dotknięty narcyzmem, pozwana zaś jako osobowość obsesyjno-kompulsywna wraz z elementami innego stanu, nazywanego *borderline*. Opinia biegłego nie jest jednak wolna od braków, a nawet sprzeczności. Gdy chodzi o mężczyznę, to ukazany jest w niej jako kierujący się zmysłem społecznym, małżeńskim i ojcowskim, dzięki czemu dobrze spełniał, i to przez 25 lat, obowiązki małżeńskie, wychowując córki i właściwie załatwiając sprawy życiowe. Pozwana zaś jawi się jako spełniająca wystarczająco swoje obowiązki małżeńskie i macierzyńskie. W odniesieniu do obu stron przyjmuje się wprost, że cieszyły się w sprawach małżeńskich adekwatną inteligencją i wystarczającą wolnością w zawieraniu małżeństwa. Przeciwnie, ich braki tkwiły w rzeczywistości jedynie w elementach drugorzędnych dla istoty małżeństwa. Poza tym wiele faktów przedstawianych jest przez biegłego wprost w sposób redukcyjny. Tak np. motywów zawarcia małżeństwa – w świetle dowodów – z pewnością nie można sprowadzać do zwykłego popędu. Jednocześnie należy zauważyć, nadmienia ponens, że biegły zbyt łatwo pomylił elementy istotne małżeństwa z drugorzędnymi; występujące zaś we wspólnocie małżeńskiej braki przypisał decyzjom powziętym na końcu przez strony dobrowolnie, choć może nieroztropnie. Lecz postępować rozropnie nie jest tym, co zwyczajnie korzystać z rozeznania oceniającego; nie godzi się też zbyt łatwo porównywać nieroztropność w sprawach życiowych z poważnym brakiem rozeznania oceniającego.

Część dyspozycyjna: *Negative, seu non constare de matrimonii nullitate, in casu, ob gravem defectum discretionis iudicii sive ex parte viri actoris sive ex parte mulieris conventae* kończy orzeczenie, od którego nie wniesiono apelacji.

IV

Sprawy o nieważność małżeństwa z niezdolności konsensualnej, w tym z poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych, bynajmniej nie należą do łatwych w rozpoznawaniu i orzekaniu. Tym bardziej więc wymagają – przede wszystkim od sędziego – poprawnego rozumienia normy prawnej. Wymagają także

wnikliwej oceny zgromadzonych w instrukcji dowodów, łącznie z opiniami biegłych. Wszelkie uproszczenia w wykładni przepisu kodeksowego, podobnie jak niewystarczająco krytyczne przyjmowanie owych opinii, skutkują wydaniem orzeczenia nieadekwatnego do materiału dowodowego.

Sprawa rozpoznana w drugiej instancji przez turnus audytorów rotalnych c. McKay jest najpierw przykładem negatywnym, gdy chodzi o rozstrzygnięcie jednoosobowego sądu pierwszej instancji. Jak widać, popełniono tutaj szereg uchybień poczynając od niezbyt fortunnie określonej formuły wątpliwości (czy były podstawy do przyjęcia tytułu *gravis defectus discretionis iudicii?*), a kończąc na samym rozstrzygnięciu. Nie sposób również nie dostrzec powierzchownego zinterpretowania przez trybunał opinii biegłej. Na zdecydowane zdeza-wuowanie zasługuje stanowisko obrońcy węzła małżeńskiego, który nie rozumiejąc dobrze swojej roli, stał się w sprawie sprzymierzeńcem powoda.

Przykładem pozytywnym natomiast jest wyrok turnusu rotalnego, który usiłował naprawić błędy sądu pierwszej instancji w poznaniu prawdy o małżeństwie stron. W orzeczeniu tym padło szereg instru-ujących uwag i pouczeń, które pozostają aktualne nie tylko dla trybunału diecezji *Lafayetten*. Dotyczą one zarówno właściwego rozumi-enia dyspozycji kan. 1095, n. 2 KPK, jak i oceny przez sędziego zgromadzonych w procesie dowodów.

Gdy chodzi o poprawne „odczytanie” normy prawnej, na szczególne zwrócenie uwagi zasługuje następujące stwierdzenie ponensa: „Jednak samego *być* małżeństwa nie należy mylić z jego *być dobrze*”. Wskazuje ono na konieczność odróżniania elementów istotnych od przypadłościowych dla wspólnoty małżeńskiej (dotyczy to jednak bardziej n. 3 kan. 1095 KPK). Trafne jest także dostrzeżenie w sformułowaniu kanonu dwóch elementów, które powinny mieć miejsce *junctim*: ciężkość braku *discretio iudicii* oraz jej odniesienie do przedmiotu zgody małżeńskiej, czyli do istotnych praw i obowiązków małżeńskich.

Co się tyczy dokonywanej przez sędziego oceny zgromadzonych w procesie dowodów, ponens przedstawił „hierarchiczny” ich wykaz zmodyfikowany w KPK z 1983 roku (dowód z biegłych znalazł się na czwartym miejscu – po oświadczeniu stron, dokumentach i zeznaniach świadków), zwracając uwagę na konieczność szczególnego wniknięcia w opinie biegłych. Znaczące jest podkreślenie potrzeby skonfron-

towania tych opinii ze stwierdzonymi faktami i okolicznościami. Poczajająca jest przeprowadzona przez ponensa rotalnego krytyka opinii biegłego (występującego w drugiej instancji), łącznie z dostrzeżeniem w niej sprzeczności.

Cenne w orzeczeniu c. McKay jest także odwoływanie się do Magistrum papieskiego.

Warto wreszcie zauważyć, że wyrok turnusu rotalnego jest bardzo zwięzły, i to „proporcjonalnie” do oczywistości, na którą jednoznacznie wskazywał brak dowodów na rzecz tezy powoda.

**Gravis defectus discretionis iudicii in the judgment
c. McKay of 14.10.2004**

In the *Lafayetten.* case regarding a declaration of the marriage (which lasted 25 years) due to *gravis defectus discretionis iudicii* of both parties, the judgment declaring the marriage invalidity was issued in the first instance (the lack of discernment of the spouses was declared). After the appeal brought by the defendant (the woman) to the Roman Rota the case was examined (by turnus c. McKay) in the ordinary proceedings and resulted in the negative judgment, thus, the invalidity of the challenged marriage was not proved.

The judgment of the Roman Rota is an example of a thorough evaluation of evidence, and the critical valuation of experts' opinion in particular.